

Emilia Kramkowska*

„Mi się kojarzy, że starsi ludzie mieszkają na wsi. A ta starość miejska kojarzy mi się z zamknięciem” – o przeżywaniu starości w środowisku wiejskim i miejskim z perspektywy przedstawicieli różnych pokoleń

Problematyka starości i procesu starzenia się jest obecnie odnawiana przez wszystkie przypadki. Dokonywane zmiany demograficzne analizowane są z licznych perspektyw makro- i mikrospołecznych, szczególną uwagę zwraca się na prognozowane następstwa postępującego procesu starzenia się społeczeństwa polskiego.

Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 r. wskazują, że w ciągu ostatniej dekady w polskim społeczeństwie przybyło blisko 2 miliony osób w wieku poprodukcyjnym; osoby w wieku 60/65 lat i więcej stanowią dziś 22,3% ludności Polski. Jest to wzrost o 5,4% w porównaniu z rokiem 2011, kiedy odsetek ten wynosił 16,9%¹. Z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania warto wskazać, gdzie mieszkają seniorzy. Według statystyk 24,3% osób w wieku poprodukcyjnym to mieszkańcy miast, zaś 19,3%

*Dr Emilia Kramkowska, Instytut Socjologii, Uniwersytet w Białymstoku.

¹ *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Raport z wstępnych wyników*, Główny Urząd Statystyczny 2022, s. 24. Dostępna na: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechnie/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-wstepne/> (dostęp: 18.11.2022).

mieszka na wsi. W raporcie czytamy o przestrzennym zróżnicowaniu przebiegu procesu starzenia się ludności Polski. W roku 2011 odsetek osób w wieku 60/65 lat i więcej lat był wyższy niż 20% w zaledwie 51 gminach (ok. 2%). Były to gminy głównie w województwie podlaskim i lubelskim. W roku 2021 liczba gmin z udziałem osób starszych przekraczającym 20% wzrosła dziesięciokrotnie, co stanowiło już ponad 1/5 wszystkich gmin w Polsce. Wiele z nich znajduje się na terenach tzw. „ściany wschodniej”, szczególnie w województwie podlaskim². Okazuje się zatem, że utrzymują się tendencje obserwowane i opisane kilka lat temu przez Ewę Wasilewską. Korzystając z roczników demograficznych z lat 2000-2015, badaczka analizowała dynamikę procesu starzenia się populacji mieszkańców terenów wiejskich na tle przebiegu tego procesu w polskich miastach. Ogólnie rzecz biorąc „obszary wiejskie i miejskie w latach 2000-2015 charakteryzowały się postępującym procesem starzenia, przy czym na wsi zaobserwowano niższy stopień zaawansowania starości demograficznej oraz mniejszą dynamikę tego procesu aniżeli w miastach”³. Niemniej szczegółowe analizy dowodzą, że do województw o najwyższym odsetku osób starszych zamieszkujących obszary wiejskie należą województwa wschodnie: podlaskie (18,4% w 2000 r. i 17,8% w 2015 r.) i lubelskie (16,8% w 2000 r. i 16,3% w 2015 r.). „Na terenach miejskich delimitacja województw ze względu na stopień zaawansowania starości demograficznej była odmienna. W odniesieniu do

² *Informacja o wynikach Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 na poziomie województw, powiatów i gmin*, Główny Urząd Statystyczny, 2022. Dostępne na: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/informacja-o-wynikach-narodowego-spisu-powszechnego-ludnosc-i-mieszkan-2021-na-poziomie-wojewodztw-powiatow-i-gmin,1,1.html> (dostęp: 18.11.2022).

³ E. Wasilewska, *Starość demograficzna obszarów wiejskich i jej zróżnicowanie*, „Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich” 2017, vol. 104, nr 3, s. 84. DOI: 10.22630/RNR.2017.104.3.23.

ludności zamieszkującej miasta najstarszymi demograficznie województwami były: łódzkie, świętokrzyskie i dolnośląskie, natomiast najmłodszy: podlaskie, warmińsko-mazurskie i podkarpackie⁴. Nie ulega zatem wątpliwości, iż dokonujące się przemiany demograficzne są faktem, a publiczna debata dotycząca rzezonego tematu jest zasadna i niesłuchanie potrzebna z uwagi na istotę i wielowymiarowość zagadnienia.

Starość to naturalna faza życia nazywana „późną dorosłością”. W oglądzie jednostkowym to „trójplaszczynowe zjawisko przemian osobniczych, występujących w różnym wieku i ze zróżnicowanym nasileniem u poszczególnych jednostek. Obejmuje: starość fizjologiczną (przejawiającą się zmniejszoną odpornością organizmu, zniedołężnieniem), starość psychiczną (wyrażaną malkontentem lub egocentryzmem, ucieczką od rzeczywistości, rozpamiętywaniem minionych wydarzeń, poczuciem samotności, bezsensu życia), czy starość społeczną (związaną z pozbywaniem się pełnionych ról społecznych, utratą aktywności zawodowej oraz kontaktów z otoczeniem)”⁵. Starość jest zatem określonym stanem jednostki, będącym odbiciem znacznego nagromadzenia oznak procesu starzenia się zarówno biologicznych, jak i psychicznych, bez możliwości przeciwdziałania temu mechanizmowi⁶. Ostatecznie stanowi ona etap życia kończący się śmiercią⁷. Liczne opracowania gerontologiczne wnikliwie analizują i opisują różne aspekty starości, w tym czynniki warunkujące jakość życia osób starszych, wśród których

⁴ Tamże, s. 79.

⁵ E. Trafiałek, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Uczelniane Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2006, s. 177.

⁶ J. Kocemba, *Biologiczne wyznaczniki starości*, [w:] *Zrozumieć starość*, A. Panek, Z. Szarota (red.), Oficyna Wydawnicza „Text”, Kraków 2000, s. 110; B. Bugajska, *Tożsamość człowieka w starości. Studium socjopedagogiczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, s. 13.

⁷ W. Pędich, *Ludzie starzy*, Centrum Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 1996, s. 7.

kluczowym jest środowisko zamieszkania. Przeżywanie podszerego wieku na wsi i w mieście ma swą specyfikę, choć dokonujące się obecnie przemiany społeczne w większym lub mniejszym stopniu niwelują owo zróżnicowanie.

Zgodnie z definicjami opisanymi w podręcznikach do socjologii wsi, wieś to pewien specyficzny obszar, który wyróżnia m.in. praca w rolnictwie jako dominujący typ aktywności, mniejsze aniżeli w mieście zagęszczenie ludności, relacje społeczne oparte głównie na więzi krewniaczo-sąsiedzkiej, czy długotrwałość rodzinnego współzamieszkiwania. Wieś to również przestrzeń społeczna o określonym sposobie życia mieszkańców, nazywanym wiejskością. Składają się na nią stosunki społeczne oparte na zasadach familijności; oznacza to wysokie wartościowanie społeczności lokalnej jako wspólnoty osób żytych i wzajemnie o siebie dbających. Praktykowaniu takiego podejścia służy silne przywiązanie do tradycji, skłonności zachowawcze i eksponowanie roli autorytetu osób starszych⁸. „Mieszkańcy tradycyjnie ujmowanej wsi są zanurzeni w kulturze wiejskości, w której poza tradycją ogromną rolę odgrywa religia, obraz świata jest stabilny i niezmienny, a innych precyzyjnie dzieli się na swoich i obcych”⁹.

Z kolei miasto to względnie duża, gęsto zaludniona jednostka administracyjna i polityczna, rezultat społecznego wysiłku i typ historycznie ukształtowanej jednostki osadniczej, zamieszkiwanej przez ludność trudniącą się pracą w przemyśle i usługach¹⁰. Podobnie jak w przypadku wiejskości, miejskość – sposób życia ludzi zamieszkujących

⁸K. Gorlach, *Socjologia obszarów wiejskich. Problemy i perspektywy*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2004, s. 14.

⁹A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska, *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 148.

¹⁰B. Jałowicki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 134.

miasto – odróżnia ich od reszty społeczeństwa pozostającego na wsi¹¹. „Miasta są wielkie i oferują niespotykaną w żadnym innym otoczeniu różnorodność doświadczeń, co determinuje wyjątkowość tego środowiska”¹².

Bogata literatura przedmiotu opisuje odmienną specyfikę środowiska wiejskiego i miejskiego; znamienne jest nazywanie społeczności wiejskich tradycyjnymi, miejskich zaś – nowoczesnymi, ze wszystkimi następstwami tego unormowania¹³. Uprawnionym wydaje się założenie, że poza odmiennymi sposobami życia (wiejskością i miejskością), kluczowym czynnikiem odróżniającym wieś i miasto jest charakter stosunków międzyludzkich. Bo zarówno wieś jak i miasto to konkretne, ale inne przestrzenie zamieszkiwane przez zbiór osób połączonych sieciami ról społecznych¹⁴. Dobrze kwestię tę oddaje koncepcja więzi społecznej opracowana przez Ferdynanda Tönniesa zakładająca dwa typy zbiorowości społecznej – wspólnotę (niem. *Gemeinschaft*) i stowarzyszenie (niem. *Gesellschaft*)¹⁵. Cechą typową dla środowiska miejskiego jest dominacja stosunków właściwych dla stowarzyszenia, czyli *Gesellschaft* – więź ma postać formalno-rzeczową, opartą na woli arbitralnej, zdominowaną przez racjonalną kalkulację, umowę czy bezosobową wymianę świadczeń między jednostkami pełniącymi określone funkcje, a wszystko jest

¹¹ A. Majer, *Miasto według socjologii. Wybrane tematy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 13.

¹² A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska, *Współczesne społeczeństwo polskie*, s. 143.

¹³ K. Krzysztofek, M. S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój – od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych: podręcznik socjologii rozwoju społecznego dla studentów socjologii, nauk politycznych i ekonomii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 52-62.

¹⁴ Tamże, s. 19.

¹⁵ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultur*, M. Łukasiewicz (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988, s. 44-55.

uregulowane porządkiem prawnym. „Miasto w ujęciu Tönniesa, niejednorodne kulturowo i zróżnicowane społecznie, jest antytezą społeczeństwa ludowego (wiejskiego) określanego jako *Gemeinschaft* – gmina będąca formą zbiorowego życia, cechująca się bliskością ludzi i przewagą więzi pierwotnych, w której formy organizacji społecznej są bardziej organiczne niż mechaniczne”¹⁶. W relacjach międzyludzkich istotna jest osobowość, a nie funkcja, którą się pełni, „kontrola społeczna oparta jest na poszanowaniu tradycji i zwyczaju, a postępowaniem jednostek kieruje wiara i nakazy religii”¹⁷. Jakość relacji międzyludzkich wyróżniająca poszczególne typy środowisk warunkuje życie ich mieszkańców.

Literatura gerontologiczna jest źródłem informacji o specyfice przeżywania ostatniego etapu życia na wsi i w mieście. Czytamy w niej m.in. o właściwej dla starości wiejskiej zabezpieczającej funkcji rodziny, to jest o zapewnieniu osobom starszym opieki („dożywocia”) w zamian za otrzymane gospodarstwo, o poczuciu wsparcia i fizycznej bliskości członków rodziny (współzamieszkiwanie) czy okazywanym osobom starszym szacunku¹⁸. Środowisko wiejskie wyróżniają bardziej ożywione więzi sąsiedzko-towarzyskie, wysoka częstotliwość tych kontaktów przeciwdziała poczuciu wyobcowania najstarszych mieszkańców wsi¹⁹. Bożena Balcerzak-Paradowska zwraca jednak uwagę na wysokie ryzyko pauperyzacji seniorów na wsi. Aktywni zawodowo, zgromadzili środki, które nierzadko nie pozwalają na zaspokojenie

¹⁶ A. Majer, *Miasto według socjologii*, s. 21.

¹⁷ A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska, *Współczesne społeczeństwo polskie*, s. 148.

¹⁸ B. Tryfan, *Wiejska starość w Europie*, Polska Akademia Nauk Instytut Rozwoju Wsi i Miasta, Warszawa 1993, s. 21; J. Turowski, *Socjologia wsi i rolnictwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995, s. 164.

¹⁹ A. Kotlarska-Michalska, *Życie rodzinne wielkomiejskich małżeństw w wieku emerytalnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1985, s. 15.

potrzeb, których z upływem lat przybywa (leki, specjalistyczny sprzęt, dieta itd.)²⁰. Jeśli osoba starsza popadnie w stan ubóstwa, to jest duże prawdopodobieństwo, iż przybierze ono charakter stały²¹. Zupełnie inny profil ma starość miejska, opisywana przez pryzmat całkowicie odmiennych cech. Przeżywanie starości w środowisku miejskim ma tę przewagę nad starością na wsi, że zapewnia osobom starszym większą dostępność do wyspecjalizowanych instytucji, placówek ochrony zdrowia czy innych zorganizowanych form pomocy. Emeryci i renciści w mieście mają do dyspozycji więcej prywatnych środków finansowych i lepsze wyposażenie gospodarstw domowych. Niemniej anonimowość życia społecznego właściwa środowiskom miejskim sprzyja doświadczaniu przez osoby starsze poczucia osamotnienia, a zdarza się, że stają się one więźniami IV piętra. W najnowszej literaturze przedmiotu często podejmowane jest zagadnienie miasta przyjaznego starzeniu się, czyli przestrzeni publicznej tworzonej i projektowanej z myślą o osobach starszych i ich potrzebach²². Wątek ten jest przedmiotem dyskusji architektów, ekonomistów, przedstawicieli polityki społecznej, co wobec faktu zamieszkiwania miast przez blisko $\frac{1}{4}$ dzisiejszej populacji seniorów wydaje się podejściem pożądanym.

Zasygnalizowana powyżej literatura opisująca starość na wsi i w mieście w zasadzie zaliczana jest do klasyki gatunku (poza odniesieniami do wątków architektonicznych). Zasadnym jest zatem pytanie o aktualność tychże treści. Jak

²⁰ B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, IPiSS, Warszawa 2004, s. 69.

²¹ R. Iwański, *Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich a sytuacja osób starszych na wsi*, „Folia Pomeranae Universitatis Technologiae Stetinensis, Oeconomica” 2013, nr 299, s. 81-90.

²² A. Miśniakiewicz, *Rola przestrzeni miejskiej w społecznej aktywizacji środowiska senioralnego*, rozprawa doktorska, Politechnika Wroclawska Wydział Architektury, Wrocław 2019.

współcześnie wygląda przeżywanie starości na wsi i w mieście? W udzieleniu odpowiedzi na to pytanie pomocnymi mogą okazać się relacjonowane dalej wyniki badań.

Metodologia badań własnych

Niniejszy tekst stanowi opis fragmentu badań jakościowych przeprowadzonych w pierwszym kwartale 2022 r., podejmujących tematykę starości i osób starszych we wspomnieniach i opiniach przedstawicieli różnych pokoleń.

Do udziału w wywiadach zaproszono przedstawicieli czterech pokoleń; ich typologię przyjęto za Wiesławem Wątrobą²³ wyróżniającym podział na pokolenie Tradycjonalistów (osoby urodzone w latach 1918-1945)²⁴, pokolenie Baby Boomers (urodzeni w okresie 1946-1964)²⁵, pokolenie X (urodzeni w latach 1965-1980)²⁶ i pokolenie Y (urodzeni między 1981 a 1995 r.)²⁷. Celem badań była próba uchwycenia obrazu polskiej starości z czasów dzieciństwa przedstawicieli różnych pokoleń, poszukiwanie punktów wspólnych i obserwacja zmian. Implementacja kategorii pokolenia pozwoliła na stworzenie swoistego studium polskiej starości, poczynając od lat trzydziestych XX w. – wtedy dzieciństwo przeżywali najstarsi badani, po lata dziewięćdziesiąte XX w. – kiedy dorastali najmłodszy narratorzy. Drugim podjętym w badaniach zagadnieniem były opinie narratorów na temat obserwowanej przez nich współczesnej starości i dzisiejszego seniora.

²³ W. Wątroba, *Transgresje międzypokoleniowe późnego kapitalizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2017, s. 32.

²⁴ Pokolenie Tradycjonalistów to narratorzy, którzy podczas badań byli w wieku 77 lat i więcej.

²⁵ Do tej grupy należały osoby będące (w czasie prowadzenia badań) w wieku 58-76 lat.

²⁶ Pokolenie X to narratorzy w wieku 42-57 lat.

²⁷ Do tej grupy narratorów należały osoby mające podczas badań 27-41 lat.

Dobór próby był celowy, jego kryterium, poza przynależnością do wybranego pokolenia, była płeć i miejsce zamieszkania badanych (miasto/wieś). W wywiadach wzięło udział po 16 przedstawicieli każdej generacji, każde z pokoleń było reprezentowane przez 8 kobiet i 8 mężczyzn, 8 mieszkańców miasta²⁸ i 8 mieszkańców wsi²⁹. Łącznie przeprowadzono 64 wywiady. W badaniach posłużono się techniką wywiadu kwestionariuszowego (pytania otwarte).

Poniżej zostaną omówione wybrane wspomnienia i opinie przedstawicieli wszystkich wskazanych pokoleń dotyczące przeżywania starości na wsi i w mieście. Przyjęcie podejścia polegającego na komparacji prezentowanych punktów widzenia czyni analizę interesującą i/bo unaoczniającą, w jakim stopniu przynależność do konkretnego pokolenia determinuje sposób postrzegania interesujących nas zjawisk.

Specyfika przeżywania starości w środowisku wiejskim – wspomnienia i opinie badanych

W transkryptach rozmów z osobami w różnym wieku znajdujemy liczne przymioty starości wiejskiej. Zagadnienie to poruszali zarówno dorastający w środowisku wiejskim, obecnie mieszkający w mieście, jak i liczna grupa rozmówców od dzieciństwa związanych ze środowiskiem miejskim, a mających dziadków na wsi. A zatem starość zapamiętana z dzieciństwa to ta widziana/przeżywana w środowisku wiejskim. „Mi się kojarzy, że starsi ludzie mieszkają na wsi” (m, 41 l,

²⁸ Miastem, z którego pochodzili badani, był Białystok, stolica woj. podlaskiego.

²⁹ Mieszkańcy wsi zamieszkiwali wsie podmiejskie (Nowodworce, Porosły) położone nie dalej niż 10 km od Białegostoku, oraz wieś Trzcinne oddaloną 60 km od Białegostoku, w której dorastała autorka badań.

miasto)³⁰ – mówił mężczyzna zacytowany w tytule artykułu. Albo podobna wypowiedź nieco starszego informatora: „Miałem szczęście, że częściowo wychowałem się u babci, u dziadka. Tam była bliższa i dalsza rodzina na wsi. Wychowałem się w tym sensie, że rok szkolny spędzałem tutaj w Białymstoku, a na wakacje, na miesiąc na przykład, na półtora, wyjeżdżałem właśnie do babci i dziadka na wieś. I tam się spotykałem w związku z tym z tą starością. W Białymstoku pewnie też ją spotykałem, ale to nie było aż takie. Mieszkałiśmy w bloku i to było takie młode, młode osiedle. Były młode małżeństwa w wieku moich rodziców. W związku z tym tej starości tam nie było widać, tak jak teraz to widać. Widać teraz, że to jest stare osiedle. (...) W związku z tym, tak naprawdę moje spotkanie ze starością to było właśnie tam na wsi. I to były dobre spotkania. Bo z różnymi ludźmi. I to właśnie miało też swój taki smaczek” (m, 48 l, miasto).

Jaka jest zatem specyfika przeżywania starości w środowisku wiejskim? Wielu badanych odnajdując w zakamarkach pamięci obraz starości wiejskiej, w pierwszej kolejności podkreślało charakter rodzinny – sytuację współzamieszkiwania pokoleń. Najczęściej wspominali o tym przedstawiciele pokolenia Tradycjonalistów i Baby Boomers, nieco rzadziej badani z pokolenia X i sporadycznie najmłodsi, Milenialsi (pokolenie Y). Wskazywano, że naturalnym stanem rzeczy było pozostawanie osób starszych w rodzinie, przy dzieciach, co dawało seniorom poczucie bezpieczeństwa. „Takie współzamieszkiwanie pokoleń kiedyś na wsi było lepszym rozwiązaniem – opowiadała przedstawicielka pokolenia X – chociaż to pewnie zależy, dla kogo. Dla starszych na pewno. Dla starszych osób myślę, że lepszym, bo czuły się wtedy bezpiecznie” (k, 57 l, miasto). Podobnym spostrzeżeniem podzielił

³⁰ Skrót w nawiasach oznaczają: k – kobieta, m – mężczyzna, oraz wiek i miejsce zamieszkania informatora.

się mężczyzna z pokolenia Tradycjonalistów. „Kiedyś różnie było – wspominał – i się kłócili, i zgodnie żyli. Wieś była taka, wie pani, tradycyjna. Tutaj gdzie teraz mieszkam, to wie pani, dużo jest pustych domów. I dużo jest tych samotnych osób starszych. A kiedyś to bardziej ludzie starsi przy rodzinach mieszkali. Teraz więcej samotnych jest tych ludzi starszych. Bo nie wszyscy mają kogoś. Ale to i w ogóle, wieś kiedyś była inna. Bo ja na wsi dorastałem. A tutaj, jak zamieszkaliśmy w mieście, to od razu było inaczej niż na wsi” (m, 85 l, miasto). Okres dzieciństwa cytowanego mężczyzny to niełatwe lata czterdzieste XX w., więc z pewnością życie na wsi, i ogólnie rzecz biorąc, w wojennej i powojennej Polsce, było wtedy inne. Oto wypowiedź innego mężczyzny z pokolenia Tradycjonalistów, wskazującego na nieco szersze tło starości przeżywanej przy rodzinie. „Ja na wsi się wychowywałem, w powiecie zambrrowskim. Osoby starsze mieszkaly przy rodzinach i mieli dobrze. Tak samo tam nikt im nie wytykał, że tego... No bo co, ile mieli siły, to starali się pomagać w gospodarstwie. Wszystko zapewnione mieli: wyżywienie, mieli swój pokój, mieli tak, że nikt im nie wytykał tego, że są starzy i żeby gdzieś poszli. No bo i nie było gdzie. Musieli być w domu. Ludzie starzy byli skazani na to życie z rodziną. Emerytury? Jakie emerytury? Dopiero za czasów gierkowskich się pojawiły. Późno” (m, 79 l, wieś). I jeszcze wspomnienia młodej kobiety: „Wychowaliśmy się na wsi. I osoby starsze to było tak, że był obowiązek dzieci do opieki nad rodzicami. No jeżeli osoba była starsza, jest leżąca na przykład, no to polegało na tym, żeby nakarmić i umyć. Takie mam wrażenie i tak mi się przynajmniej to wszystko jakoś kojarzy” (k, 40 l, wieś).

Przeżywanie podeszłego wieku przy rodzinie i współzamieszkiwanie z młodszymi pokoleniami było więc z jednej strony rzeczą oczywistą, z drugiej – swoistą koniecznością. Osoby starsze nie miały alternatywy. W rozmowach z informatorami ze starszych pokoleń nierzadko pojawiało

się dopowiedzenie, że w tamtych czasach nie funkcjonowały Domy Pomocy Społecznej (nazywane przez rozmówców Domami Starców), podobnie jak system zabezpieczenia finansowego w postaci emerytury. Ludzie starsi nie mieli swoich pieniędzy, więc naturalnym było, że dożywają „przy” rodzinie. Niektórzy przedstawiciele pokolenia Tradycjonalistów i Baby Boomers o wiejskim rodowodzie wspominali, że z dzieciństwa pamiętają „osoby proszące” nazywane „dziadami”. Byli to ludzie starzy, kobiety i mężczyźni, którzy wędrowali ze wsi do wsi, prosząc o jedzenie czy chwilowe schronienie, oferując w zamian pomoc przy pracach gospodarczych czy modlitwę za zmarłych. Informatorzy wskazywali, że były to osoby nie mające rodziny, a ich los był trudny, by nie powiedzieć, okrutny. „W okolicach Wszystkich Świętych to pod kościołem tylko stali. Ale i po domach chodzili. Można było spotkać w ciągu roku, bo gdzieś tam po wsiach chodzili” (m, 77 l, wieś). „Znaczą dla mnie, to wtedy jeszcze jak byłam mała, to pamiętam, to pojawiały się takie osoby proszące. Takie starsze kobiety, takie babcie przychodziły. Ale mężczyźni też. Taka przychodziła babcia i pamiętam, że różaniec mi dała. Ja ten różaniec do dzisiaj mam. Ciężko ci ludzie starzy mieli, bo dla tych dziadów i dla tych babć to nikt nic nie dawał. Wie pani, chodzili i wyprosili, żeby w ogóle coś zjeść. To faktycznie chodzi i prosili. To najczęściej ludzie, którzy nie mieli rodziny. (...) Raptem pojawi się taka babcia we wsi, posiedzi trochę, po domach się potuła i rusza dalej” (k, 83 l, wieś). Starość seniorów mieszkających na wsi i mających rodzinę mogła przebiegać w dość stabilnym poczuciu bezpieczeństwa wynikającym z otrzymywanej opieki. Niemniej specyfika życia na wsi, w tym uprawa ziemi i posiadanie własnych produktów rolnych, wysoki poziom zintegrowania ludności wiejskiej mogły przyczyniać się i do tego, że chwilowe/okresowe poczucie bezpieczeństwa zyskiwali także ci, którzy nie mieli rodziny. Dawcami wsparcia byli ludzie obcy.

Zagadnienie wysokiego poziomu wspólnotowości społeczności lokalnej pojawiało się w wielu rozmowach, gdy poruszany był wątek przymiotów dawnej starości wiejskiej. Tak opowiadała o tym seniorka: „Kiedyś, ja wiem, jeśli chodzi o społeczne warunki, to można powiedzieć, że starsi ludzie bardziej mieli więcej kontaktu ze sobą, ze sobą mieli więcej kontaktów! W każdej wiosce była ławeczka i ludzie wieczorem wychodzili i ze sobą rozmawiali. A dzisiaj każdy siedzi w domu. A kiedyś wiesz, na wsi się spotykali. Bo tu wiesz, to nie miasto. Spotykali się wieczorami i w karty grali, i przędli, i tkali i... I ludzie razem byli. Może nastolatkiem to nie, nie chodzili razem, ale tacy już ludzie, którzy byli w średnim wieku, wychodziła babcia, dziadek, syn, synowa, córka, kto tam był w domu” (k, 81 l, wieś). Podobne wspomnienia miała kobieta w średnim wieku: „Właśnie u nas na wsi to się tak dostrzegało, że właśnie się szło na tę wieś, no to babcie siedziały, głównie babcie. Tam nie siedziały młode kobiety na ławeczkach. Tylko to właśnie były babcie. To zazwyczaj była pora popołudniowa. Kiedy już skończony obrządek, to one wtedy na tych ławeczkach siadały, bo wiedziały, że tam siedziały ze sobą babcie i rozmawiały. Dziadkowie na oddzielnych ławeczkach albo siedzieli obok. Ale były ławki w ogóle przy domach. Teraz tego nie ma. I na tych ławeczkach młodych nie było, tam zawsze babcie siedziały” (k, 41 l, wieś).

Odwołując się do słów zacytowanych w tytule artykułu można powiedzieć, że skojarzenia „lokalizujące” ludzi starszych w środowisku wiejskim mogły wynikać z „widoczności” seniorów. Przesiadywanie na ławeczkach sprawiało, że ludzie starzy byli widoczni w przestrzeni lokalnej. Nie byli pozamykani w domach. Jeden z seniorów wskazywał na prawdopodobne uwarunkowania tego stanu rzeczy: „Starość na wsi? [dłuższa chwila zastanowienia]. Jeśli innych przyczyn nie było, czyli żadnych innych przyczyn przeszkadzających w życiu, czyli no tak normalnie żyje człowiek stary,

to według mego wyobrażenia, poza rozmową z sąsiadem, no to nic nie było, więc przesiadywali na tych ławeczkach. No i jeszcze telewizja, ale to teraz już. A kiedyś radia, telewizji nie było. (...) Tam żadnych marzeń stary człowiek w tamtych czasach na wsi, żadnych szans nie miał, szans je zrealizować” (m, 77 l, miasto). Ówczesny sposób przeżywania podeszłego wieku był przejawem adaptacji seniorów do panujących niegdyś warunków ogólnospołecznych. A był to czas „przed” wkroczeniem postępu technologicznego do środowisk wiejskich. Wspominała o tym inna kobieta: „bo kiedyś w każdej wiosce nie było okienka, czyli telewizji. Nie było telefonów komórkowych. Ale była ławeczka i ludzie wieczorem wychodzili i ze sobą rozmawiali. A dzisiaj każdy siedzi w domu” (k, 81 l, wieś).

Specyfika starości przeżywanej w środowisku wiejskim to również inny niż w mieście wymiar widoczności seniorów, wymiar czysto fizyczny/zewnętrzny. Jedna z najmłodszych kobiet biorących udział w badaniu powiedziała, że starość na wsi wspomina jako spracowaną, tzn. ciało, twarze ludzi starszych „zdradzały”, że wiele wiosen mają już za sobą. „Tak że tutaj tak bardziej właśnie po tej fizyczności widać, że ta starość jest fizycznie lżejsza w mieście niż na wsi” (k, 27 l, wieś). Podobnym spostrzeżeniem podzieliła się kobieta w średnim wieku: „Na wsi starość to jest po prostu, zazwyczaj kojarzy mi się z osobą pomarszczoną, taką babcią w chustce. Widać to, po prostu było widać” (k, 40 l, wieś). A tak opowiadał inny rozmówca: „Mi się kojarzy taka informacja z czasów dzieciństwa, że na przykład rodzeństwo czy tam sąsiedzi moich dziadków, jak zajeżdżałem na wieś, to widziałem te osoby starsze. W mieście miałem mnóstwo kolegów, miałem sąsiadów, którzy byli w wieku podobnym do wieku moich rodziców. A na wsi mogłem mówić, że to są ludzie starzy, bo to były osoby może i pięćdziesięcioletnie, sześćdziesięcioletnie

i na pewno widać było po nich ten upływ czasu. W mieście tego nie widziałem” (m, 41 l, miasto).

Przytoczone wypowiedzi dotyczą czasów dzieciństwa informatorów. Tematem badań był również obraz współczesnej starości – o nim zwykle opowiadali rozmówcy na co dzień mieszkający w środowisku wiejskim, choć w wypowiedziach badanych z miasta starość na wsi pojawiała się porównawczo do starości miejskiej. W jakim stopniu dziś przeżywanie ostatniego etapu życia w środowisku wiejskim jest podobne, a w jakim różne w porównaniu do czasów dzieciństwa badanych? Z uzyskanych wypowiedzi wynika, że profil współczesnej starości wiejskiej może być uwarunkowany wielkością wsi i jej położeniem.

Przedstawiciel najmłodszego pokolenia, na co dzień mieszkający w podmiejskiej wsi³¹, opowiadał: „Ta Polska i ten obszar wiejski i miasto zmieniło się diametralnie. Wieś zmieniła się w ciągu 10 lat tak diametralnie. Jest bardzo duży skok technologiczny, który pochłania tę starą, stereotypową taką starość. I nie ma tam koło mnie takiego współzamieszkiwania pokoleń. Nie ma takich rodzin wielopokoleniowych. Ta starość teraz, no, wygląda dziś inaczej” (m, 33 l, wieś). Podobnym spostrzeżeniem podzieliła się seniorka: „poprzednio rodziny były wielopokoleniowe. Była babcia, był dziadek, byli rodzice, były dzieci. I ten dziadek i babcia dożywali do śmierci w rodzinie. To było wtedy. A teraz zupełnie się to zmieniło i jest inaczej. Teraz młody chce być samodzielny, odcina się od rodziny. No może nie odcina się, ale chce mieć swoje mieszkanie, chce być sam, z żoną, z dziećmi. Niestety, nie ma wielopokoleniowych rodzin, tak jak było poprzednio. Jak trzeba, to na pewno ci młodzi pomogą, będą pomagać, ale chodzi o to, że w domu brakuje już tych wnuków, dzieci. Niektóre osoby starsze są samotne. Mieszkają same. (...) No, jest

³¹ Wieś Porosły, położona od centrum Białegostoku nie dalej niż 10 km.

ten telefon, ale to nie jest to, co było poprzednio, gdy była rodzina wielopokoleniowa. I ten rodzic, dziadek czy tego, to też miał trochę honorowe miejsce w tym stadzie, jeśli można tak powiedzieć" (k, 74 l, miasto). A oto obserwacje kobiety z pokolenia Tradycjonalistów: „Ze smutkiem kojarzy mi się dzisiaj starość. Niby razem żyją, ale nie ma, nie ma więzi. Tak ja to widzę, obserwując tutaj ludzi dookoła. No bo dzieci poszły, i tego. I może dlatego, jak są sami ci ludzie starzy, dzieci poszły, to oni bronią się, żeby jak najdłużej nie być od tych dzieci zależnemu, żeby nie obciążać swoją osobą. Ja to tak odbieram. Teraz starość na wsi nie jest najlepsza. Teraz jest gorzej, jeżeli chodzi o takie więzi rodzinne i pokolenia. Wszystkie dzieci przeważnie z domu uciekają. Przedtem te dwa nawet i te trzy pokolenia i one były razem, a teraz wszystko z domu ucieka i nie ma, nie ma tej więzi. Smutna ta starość dzisiaj. Niby warunki lepsze, ale ludziom dalej do siebie. A w starości szczególnie to się czuje" (k, 77 l, wieś).

Współzamieszkiwanie pokoleń typowe niegdyś dla społeczności wiejskiej, obecnie nie jest regułą. Szczególnie jeśli wziąć pod uwagę wsie położone w bliskiej odległości od dużych aglomeracji. Bo, jak zauważali inni rozmówcy, w środowiskach oddalonych od większych miast charakter życia wiejskiego nie uległ aż tak drastycznym zmianom. Mężczyzna opowiadał: „My się znamy tutaj wszyscy od pokoleń. A nawet jeśli przychodzą nowi ludzie, to się bardzo szybko asymilują. Bo ta wieś jest taka specyficzna, że jest daleko od dużego miasta, więc jeżeli ktoś już się tam sprowadzi, no to jest mniejszością, a na tą mniejszość po prostu wpływa większość i się asymilują. I ten szacunek wielopokoleniowy, ten brak wręcz tej anonimowości, na którą w mieście ludzie się powołują, jest bardzo dobry. Ludzie się wzajemnie dobrze znają. Tak samo ze starszymi. Wiemy, że ta pani ma tyle lat, więc średnie pokolenie wymusza szacunek dla starszego pokolenia. No bo dzisiaj po prostu znamy się i szanujemy. Na

takiej zasadzie. Więc myślę, że na wsi to może dziś funkcjonować, tak jak dawniej. I u nas młodzi mieszkają ze starszymi” (m, 42 l, wieś). Z kolei inna rozmówczyni stwierdziła: „Bo jak ja tam do Marka na wieś zajadę, to tam jest taka wieś już bardziej właśnie te wsie przy granicy są jeszcze takie... Te wsie przy granicy dalej od takiego dużego miasta, to tak bardziej po staremu tam wszystko zostało” (k, 41 l, wieś).

Z relacji rozmówców wynika, że współzamieszkiwanie pokoleń nie jest współcześnie *differentia specifica* starości wiejskiej w takim zakresie, jak było to za czasów ich dzieciństwa, aczkolwiek nie jest to sytuacja zupełnie nieznaną.

Niektórzy z cytowanych narratorów opowiadając o dawnej starości wiejskiej wskazywali na wysoki poziom integracji ówczesnych seniorów, czego – ich zdaniem – nie można powiedzieć o współczesnych, pozamykanych w domach. Wydaje się jednak, że widoczność osób starszych w dzisiejszej przestrzeni wiejskiej zmieniła nieco swój charakter. Ławeczki przy drodze zastąpiły Koła Gospodyń Wiejskich czy Kluby Seniora, kierujące do osób starszych ofertę edukacyjno-towarzystwą. Wypowiedzi badanych sugerują, że nowy model przeżywania starości stopniowo upowszechnia się w środowisku wiejskim. Zauważali to narratorzy w różnym wieku. Przedstawiciel pokolenia Tradycjonalistów opowiadał: „Życie starych ludzi na wsi było kiedyś straszne. Bo teraz brat mieszka na wsi, to jest już inaczej. Widzę to. Brat w ubiegłym roku przekroczył siedemdziesiątkę, więc też jest wiekowy i stary, ale teraz, no to... Było Koło Gospodyń Wiejskich, teraz jest Klub Seniora, teraz mieli wyjazd do teatru. Chociaż na wsi panie głównie, no to właśnie między sobą się kontaktują [śmiech] i są aktywne. Natomiast teraz coraz więcej wsparcia, takich form wspomagających kontakty pojawia się. I ta starość i na wsi jest dziś inna. Porównując do dawnych czasów, to nawet nie ma porównania. Zmieniło się wszystko” (m, 77 l, miasto). A oto spostrzeżenia młodej kobiety mieszkającej

na wsi: „Z tego co widzę, to ci starsi ludzie, nawet tutaj na wsi, są też i tacy aktywni. I ci aktywni są dla mnie takim ideałem starości. Nie wiem, jakie mają problemy zdrowotne, ale widząc ich na portalach społecznościowych, to widzę, że są pełni energii. Pełni wigoru. Może coś tam mają, może coś im doskwiera, ale jakby nie pokazują tego i czerpią z życia, ile się da. Więc myślę, że teraz na wsi też ta nowoczesność, też ta dostępność kultury, też to wszystko doszło i na wieś, i te formy aktywności też doszły. I te osoby, które są otwarte i nie boją się nowości, na przykład jak pan z tego zespołu, to korzystają z tego. A teściowa, który jest schorowana i ma poglądy takie proste i jakby tradycyjne, nie skorzysta z tego, bo według niej to jest niewłaściwe, że kobieta starsza może coś działać szerzej niż tylko gotowanie, pieczenie i sprząatanie” (k, 37 l, wieś). Ta wypowiedź to ciekawa diagnoza otaczającej kobietę rzeczywistości, zwrócenie uwagi na różne postawy seniorów mieszkających na wsi, wobec popularyzowanego nowego podejścia do przeżywania czasu na emeryturze.

Interesującymi obserwacjami podzielił się jeden z cytowanych wyżej młodych mężczyzn mieszkający na podmiejskiej wsi: „Ta starość teraz no, wygląda inaczej. Te Kluby Seniora, możliwości gdzieś tam wyjazdów, otwieranie tej kultury tak na dobrą sprawę dla wszystkich. Moi dziadkowie żyli w takiej starości, gdzie jeszcze telefonu nie było dla wszystkich. Żadna z moich babć nie obsługiwała telefonu przenośnego, stacjonarne już tak. Myślę, że to jest tak, że kiedyś tak było, że kobiety pomagały jednak tym dzieciom przez tę opiekę nad wnukami. A teraz przez odmłodzenie tej starości mają więcej możliwości, ten czas starości spędzają aktywnie dla siebie. Mają starość taką bardziej może otwartą i taką spędzaną z rówieśnikami. Bo kiedyś tak jak ja mam taki wzór, no to już moja babcia od kiedy pamiętam to była osobą starszą i opiekowała się, zostawała w domu. Teraz to jest takie bycie trochę babcią czy dziadkiem, ale na warunkach osoby

starszej, czyli na przykład dzisiaj mam zajęcia w Klubie Seniora i nie pójdę zaopiekować się wnukiem. Kiedyś nawet właśnie te osoby starsze obierały swój cel taki, że po skończeniu chyba pracy zawodowej pomagam znowu dla dzieci. A teraz bardziej stawiam na siebie, tak mi się wydaje” (m, 33 l, wieś). Uwagi mężczyzny wydają się bardzo trafną identyfikacją dokonującej się zmiany profilu starości i kształtowania się portretu nowoczesnego seniora, stawiającego własne potrzeby na równi, a czasem może nawet wyżej niż potrzeby innych osób. Niewykluczone, że na zamieszkiwanej przez rozmówcę podmiejskiej wsi tendencje te są lepiej widoczne niż na wsiach bardziej oddalonych od dużych miast.

I jeszcze jeden wymiar współczesnej starości wiejskiej. We wspomnieniach narratorów zapisał się obraz starości zewnętrznie widocznej, bo spracowanej, może nieco mniej zadbanej. Relacjonowane przez rozmówców spostrzeżenia o współczesnej starości sugerują, że i pod względem wizualnym starość wiejska jest dziś inna. Choć zdaniem badanych wygląd starzejącego się seniora mieszkającego w mieście zmienia się dziś znacznie szybciej niż mieszkającego na wsi, to również środowisko wiejskie przechodzi w tym zakresie obserwowalną transformację. „I moim zdaniem teraz ta starość to też nie jest taką typową starością – mówiła młoda kobieta – bo to też ludzie inaczej do tego wszystkiego podchodzą. Szczególnie też w miastach, bo jeszcze na wsi to jest inaczej, bardziej to wszystko widać na wsi, jak to było kiedyś, że jest starość to jest babcia, gdzieś tam z jakąś kulaseczką, z chustką na głowie. Ale i na wsi są osoby, są babcie, które zachowują się jak babcie, czyli zakładają chusteczkę, ale są i takie panie, które dbają o to, jak wyglądają, są estetyczne i w ogóle dbają o to wszystko, o wygląd” (k, 40 l, wieś).

Rekapitułując: przeżywanie starości w środowisku wiejskim ma obecnie nieco inną postać niż było to w czasach dzieciństwa badanych. Typowe dla wcześniejszych lat

współzamieszkiwanie pokoleń, wysoki poziom wspólnotowości społeczności lokalnej sprzyjający jakości życia seniorów czy wyróżniający się wygląd osób starszych wspólnie w mniejszym stopniu cechują starość wiejską. Nie oznacza to, że wymienione przymioty w ogóle nie występują. Narracje badanych zdają się jednak przekonywać, że przeżywanie starości w środowisku wiejskim miało dawniej bardziej specyficzny/ wyróżniający profil niż jest to wspólnie. Odwrotnie jest w przypadku starości miejskiej.

Specyfika przeżywania starości w środowisku miejskim – wspomnienia i opinie badanych

Rozmowy z przedstawicielami czterech pokoleń, w których opowiadali o czasach swego dzieciństwa, prowadzą do wniosku, że uchwycenie profilu starości miejskiej jest kłopotliwsze niż było to w przypadku wsi. Wielu narratorów mieszkających dziś w mieście czas swego dzieciństwa spędziło na wsi, więc wątek starości miejskiej dużo rzadziej pojawiał się w zgromadzonym materiale. Usłyszane treści pozwalają na dostrzeżenie kilku cech wyróżniających dawne przeżywanie starości w mieście.

Z narracji dwóch kobiet – przedstawicielek najstarszego pokolenia – wynika, że przeżywanie starości w środowisku miejskim cechował wyższy poziom finansowej niezależności seniorów, ze względu na emerytury pracownicze. „Moi dziadkowie pracowali do emerytury. Wie pani, standardem tu, w mieście, no, musieli się ludzie utrzymywać z pracy. Dziadek mimo, że wywodził się z rolniczej rodziny, ale ich tam było bardzo dużo. To też musiał się tutaj czegoś nauczyć i podjąć pracę zawodową. Także dziadek mój pracował całe życie, całe życie pracował zawodowo. Pracował we włókiennictwie. (...) Babcia jak urodziła dzieci, to nie pracowała jakiś czas, a jak była panną pracowała w fabryce u Żyda.

A po wojnie babcia była brygadzystką w fabryce. Ponieważ moi dziadkowie pracowali, to jak przeszli na emeryturę, to obydwójce mieli środki finansowe do życia. Dziadkowie pracowali dosyć długo. Nie wiem, jaki po wojnie ten wiek emerytalny był, chyba dłuższy niż teraz. Te emerytury nie były duże, wie pani, ale wystarczały na zakupy. I to, wie pani, powoduje w starym człowieku, że czuje się pewniej, nie potrzebuje, że tak powiem, łaski. Bo teraz to chyba już się tak nie mówi. Ale z tamtego okresu pamiętam, że prababcia była na łasce u swego syna i swojej synowej. To kojarzę i pamiętam. Natomiast jak się ma środki finansowe, które pozwalają żyć, nawet skromnie, to wtedy człowiek czuje się pewniej. Starość moich dziadków była zdecydowanie inna niż mojej prababci” (k, 81 l, miasto). Najstarsza z badanych kobiet wspominała: „Moja babcia nigdy nie pracowała zawodowo. Mąż jej był urzędnikiem na kolei, dziadek Adam. Każdy pracownik kolei miał swoje mieszkanie, więc mieli całkiem dobrze. Babcia zawsze wiodła żywot pani domu, a dziadek pracował, chyba do wieku 69 lat” (k, 93 l, miasto).

Powyższe wypowiedzi dotyczą lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Był to trudny czas wojenny/ powojenny, a również czas napływu ludności wiejskiej do miast i okres szczególnie silnego tempa uprzemysłowienia kraju w ramach programu socjalistycznego rozwoju. Andrzej Sadowski utrzymuje, że gwałtowny napływ ludności wiejskiej do miast, zwłaszcza na wschodzie Polski, był demograficznym skutkiem II wojny światowej, a dokonujący się intensywny proces urbanizacji generował określone skutki³². Białystok w latach pięćdziesiątych – sześćdziesiątych i jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. przyjmował rocznie około 4,5

³² A. Sadowski, *Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście*, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Kraków 1994.

tysiąca migrantów ze wsi³³. Należy jednak zaznaczyć, że ludność napływowa praktykowała znane jej wzory kulturowe i styl życia, *de facto* typowe dla społeczności wiejskich. „Napływający do miasta wiejscy robotnicy mentalnie pozostawali wciąż chłopami i zgodnie z chłopskimi wartościami organizowali sobie przestrzeń. Uprawiali warzywa na miejskich grządkach, w przestrzeniach międzyblokowych budowali kurniki, hodowali ptactwo domowe”³⁴. Nic dziwnego, że jedna z senierek zapamiętała, że gdy była dzieckiem: „Mieli dziadkowie swój domek. Wie pani, dziadkowie nie musieli ponosić jakichś wielkich kosztów z utrzymaniem tego domu, bo to nie te czyny co dziś. Mieli ogródek, sadek fajny. W każdym razie dziadkowie mieli też ogródek, to zawsze własne ziemniaczki, warzywa, sałata, rzodkiewka, o, takie rzeczy tam były. Wystarczało im na takie skromne miejskie życie” (k, 81 l, miasto). Inną cechą typową dla tamtych czasów, być może związaną z wiejską proveniencją, była sąsiedzka wspólnotowość. „Ja pamiętam różne towarzyskie spotkania. Kiedyś zawsze było bardzo wesoło. Nie powiem, żeby było jakoś bardzo wystawnie, ale zawsze jakieś kotlety mielone, jakieś mięsko wędzone. Ludzie się spotykali, ale to sąsiedzi przeważnie. No, niedziela to wyjście, do kościoła czy do lasu albo na majówkę. Chodziło się, proszę pani, na majówkę. Takie pikniki. Dużo ludzi tam szło (...) Na jagody też się chodziło. Spotykali się też pod tą lipą na nabożeństwa majowe. Nie chodzili do kościoła tylko pod tą lipę” (k, 81 l, mia-

³³ T. Popławski, *Dywagacje na temat aktora społecznego jako człowieka pogranicza i wiejskich peryferiów w socjologicznych koncepcjach Profesora Andrzeja Sadowskiego (esej z okazji Jubileuszu 40-lecia pracy naukowej)*, [w:] *Pogranicza. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Sadowskiego*, M. Bieńkowska, W. Żelazny (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 594-595.

³⁴ A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska, *Współczesne społeczeństwo polskie*, s. 141.

sto). Albo: „Taka wspólnota była. Była większa wspólnota. Było tak, że człowiek do człowieka był bardziej zbliżony. O, tak powiem. Nie tak jak teraz. Przychodziły sąsiadki, rozmawiały. Jak się szło do sąsiadki, to jakieś placki czy kluski się niosło i młody i stary razem siedział i coś robili. Ludzie umieli się dzielić, zbliżać do siebie. Była troska wzajemna ludzi o siebie. I tak przychodziły do nas sąsiadki z bloku, to pamiętam” (k, 77 l, miasto). Podobnym wspomnieniem podzieliła się przedstawicielka pokolenia Baby Boomers: „Moja mama pochodzi z Dziesięcin. Teraz już tego domu nie ma. Ale ja pamiętam z mego dzieciństwa, Dziesięciny to były takie przedmieścia Białegostoku, no, bo u nas to idąc dalej były pola, były zboża i ławeczki. Także kontakt był taki dużo bardziej sąsiedzki. Sąsiedzi dużo bardziej udzielali się między sobą, zapraszali się do siebie. Tak to można powiedzieć. I starsze te kobiety chodziły do siebie. Ludzie dużo bardziej byli otwarci. Nie było telewizji, nie było tego internetu, nie było innych. No, po prostu między sąsiadami, to bardzo często ludzie spotykali się właśnie w gronie sąsiedzkim. No i poplotkowali sobie, posiedzieli na ławeczce. O, w taki sposób to było” (k, 74 l, miasto).

Wskazywanie na istotny poziom wspólnotowości osób starszych mieszkających w mieście pojawiało się we wspomnieniach zdecydowanie rzadziej niż reminiscencje o ich „zamknięciu”. Najstarsza seniorka wspominała: „Kiedyś to mało było widać tych ludzi na ulicach. Teraz jest więcej starych ludzi. O wiele więcej. Z tego co ja pamiętam jeszcze przed wojną, to kiedyś ludzie umierali w wieku 60, 70 lat. I to był już taki stary człowiek. Żyli owszem i 80, i 90 lat, i były takie przypadki, że człowiek dożył 100 lat. Ale tego było bardzo mało. I starzy ludzie... teraz są inne warunki i starzy ludzie więcej teraz wychodzą z domu. I to właśnie buduje człowieka. A dawniej to było takie zamykanie się, albo zamykanie starszych ludzi w domu” (k, 93 l, miasto). W innym

miejscu dodała: „Świat się na tyle rozwinął, że mamy telewizję, że mamy radio. Mieliśmy kiedyś radio na słuchawki, w latach trzydziestych, przed wojną, jak pamiętam. 1934, 1937 – przecież ja urodzona jestem w 1929. Świat się bardzo zmienił. Kiedyś starość była taka zamykana. I te ciemne ubrania, czarne takie, i to wszystko było takie, że nawet na twarzach to wyglądało takie przygnębienie” (k, 93 l, miasto). Podobne wspomnienie zapadło w pamięć 60-letniej kobiety: „Wydaje mi się, że w tamtych czasach w mieście to starość była smutna. Smutna była starość i była zamknięta. Seniorzy siedzieli w domu. Nie wypadało wyjść, bo jedynie chyba do kościoła albo na jakieś tam państwowe święto i też źle widziano osoby starsze. Dawano to na każdym kroku do zrozumienia. Nie zwróciłabym na to uwagi, ale burzyła się zawsze moja babcia i moja mama. One bardzo wspierały osoby starsze. Mama do ostatnich dni życia opiekowała się ludźmi starszymi. Nosiła im jeść, gotowała. (...) I jeszcze co bardzo zapamiętałam, co bardzo wryło mi się w pamięć, że otoczenie często nie dopuszczało starszych osób do głosu. A zamknij się, a ty nie rozumiesz, bo jesteś starucha. Rodzina tak mówiła i to nie tylko jedna rodzina, ale byłam w kilku domach i były podobne sytuacje. Osoby starsze nie miały prawa głosu. Po prostu spędzanie całego czasu w jednym miejscu przy piecu albo gdzieś tam w kuchni. Tak bardzo ograniczona przestrzennie była ta starość. Taka bardzo wycofana” (k, 60 l, miasto). Narratorka podzieliła się prawdopodobnymi – jej zdaniem – uwarunkowaniami takiego stanu rzeczy: „W miastach sąsiedzi, to na przykład przechodzili na tą emeryturę i już siedzieli w domu. Raczej tak było, bo traktowali emeryturę jako zbawienie. Emerytura była taka. Bo zazwyczaj znałam środowisko ludzi pracujących zawodowo fizycznie. I ci ludzie naprawdę byli wykończeni pracą zawodową, życiem. Wtedy pracownik był wykorzystywany do maksimum. Nie było tyle przywilejów co dzisiaj. Więc może to takie wycofanie, zamknięcie tych

osób starszych wynikało z ich zmęczenia wcześniejszymi latami pracy. Być może ma to też jakiś związek, że taka osoba chce mieć święty spokój?” (k, 60 l, miasto). I jeszcze wspomnienie mężczyzny z pokolenia Y, cytowanego w tytule artykułu. „Ta starość miejska kojarzyła mi się z zamknięciem. Moja babcia, która z nami zamieszkała, starała się wychodzić. Natomiast dla niej zejście na dół po schodach i wyjście przed blok, to była wyprawa męcząca tak bardzo, jak dla mnie 2 godziny grania w piłkę. Poza tym ona chciała wyjść na podwórko, to chciała, żeby ktoś do niej usiadł, a nie przeszedł i zaczepił tylko: „Jak tam się pani ma?” Ona chciała, pożądała tego towarzystwa kogoś, kto ją zrozumie i wysłucha. I dlatego kojarzy mi się to z dużym zamknięciem, dużą izolacją. Bo na wsi to jednak wyszłaby przed dom, to chociaż ktoś przez drogę by przeszedł, to może ktoś by zaszedł? Może by zapytał? Natomiast tutaj w mieście była zamknięta” (m, 41 l, miasto).

Na podstawie powyższego można powiedzieć, że starość miejska w pamięci badanych to starość w pewnym stopniu finansowo niezależna (ze względu na emeryturę pracowniczą), ale bardziej niewidoczna, zamknięta w domu/mieszkanu. Zdecydowanie rzadziej pojawiały się wspomnienia wskazujące na wysoki poziom wspólnotowości sąsiedzkiej wśród zapamiętanych osób starszych. Okazuje się ponadto, że na tym kończy się charakterystyka starości miejskiej z czasów dzieciństwa badanych. Obszerniejsze były refleksje na temat współczesnego przeżywania starości w środowisku miejskim. Co z nich wynika? Dwie zasadnicze, a jednocześnie antagonistyczne wobec siebie cechy. Niektórzy badani wspominali o osamotnieniu osób starszych, podczas gdy inni mocno akcentowali aktywne przeżywanie czasu na emeryturze i dbanie o swoje potrzeby.

Zacznijmy od osamotnienia. Najstarsza z badanych kobiet mówiła: „Samotność dziś doskwiera. Te bloki to robią

z ludźmi. Kiedyś jak w domu się mieszkało, to nie było tego. My sąsiadki siadałyśmy na podwórku, przy domach, siadaliliśmy na kocu i co kto miał, to przynosił i taki był kontakt człowieka z człowiekiem. Niezależnie czy młody, czy stary. Nawet moja sąsiadka, mam ją tutaj obok mnie, w siódemce mieszka, i mówi: „Pani, co to za życie dzisiaj w tym bloku. To nie życie. My jesteśmy pozamykani jak w więzieniu. Albo jak króliki w klatce”. Bo kiedyś to ludzie siadali razem, rozmawiali ze sobą, byliśmy jakby taką jedną wielką rodziną. A dziś, jest takie rozdzielenie ludzi, człowieka od człowieka w tych blokach. I to powoduje, że ludzie narzekają. Samotni są, zamykają się i robią się bardzo smutni” (k, 93 l, miasto). I – podobny komentarz nieco młodszej seniorki: „Niektóre osoby starsze są samotne. Mieszkają same. Teraz. Mówimy, teraz. Przedtem było inaczej. Ja uważam, że wiele osób starszych jest samotnych, które potrzebują trochę ciepła, trochę zainteresowania bliskich. A oni są daleko. Niektórzy z przymusu wyjechali nawet za granicę, żeby trochę dorobić się, gdzieś tam są w świecie. I ta mama przez telefon usłyszy tylko głos tych swoich wnuków, córki czy syna, a nawet jak są tutaj, w Polsce, to też. Młodzi odsuwają się teraz od rodziców” (k, 74 l, miasto). I refleksja kobiety w wieku średnim: „Ja myślę, że smutniejsza jest dzisiaj starość. Tak mi się wydaje, wiesz? A smutniejsza z tego względu, że, no, ten model rodziny jest inny, prawda? Że, no, te osoby teraz starsze, zazwyczaj one mieszkają oddzielnie, same. No i jak osoba starsza, jak zostanie sama ze swoimi myślami, tak bez kontaktu takiego codziennego z osobami młodymi, to myślę, że jeszcze, że jest jej smutniej i gorzej w starości. Wiesz tak, no, ja to tak sobie myślę, że jeśli osoba starsza mieszka z rodziną, to babcia pójdzie zrobi herbatę, czy coś do jedzenia, to babcia czuje się potrzebna, prawda? A tak, cztery kąty i babcia jedna. I przez to właśnie dochodzi do tych smutków, no, w które się zagłębia” (k, 49 l, miasto).

Kilka osób nadmieniało, że powodem smutnego oblicza starości przeżywanej w środowisku miejskim jest czasami konieczność zmiany miejsca zamieszkania ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Seniorka opowiadała o sąsiadce, która do swego mieszkania w bloku zabrała mamę, która została sama na wsi. Jednakże takie rozwiązanie było/ jest dalece niedoskonałe, bo jak o podobnej sytuacji mówiła inna z badanych kobiet: „Bardzo ciężko jest osobę starszą, jak to się mówi tak ogrodniczo, przesadzić na inne miejsce. Moja mama, która zamieszkała później w mieście przy innej córce, była wyrwana z tego środowiska wiejskiego i przeniesiona tutaj. Widać było i czuło się, że ona najchętniej to by spędziła tę starość, ostatnie dni w swoim domu, w tym kręgu najbliższych osób ze środowiska, żeby nic się nie zmieniało, prawda? Żeby ona nie musiała tutaj mieszkać w mieście” (k, 57 l, miasto). Konieczność relokacji w starości jest z pewnością trudnym doświadczeniem. Tęsknota za swoją „małą ojczyzną” może sprzyjać gorszemu samopoczuciu i obniżonemu nastrojowi seniorów. Nadzieją napawa wypowiedź młodej kobiety, która podzieliła się budującymi obserwacjami rozwiązań praktykowanych w bloku, w którym mieszka jej mama: „Ale teraz fajny trend zauważyłam, jak osoby, które kiedyś były dla mnie trochę starsze, nie były tymi dziadkami, teraz stały się już osobami starszymi. I co teraz widzę? Sąsiadka, która mieszka piętro wyżej, opiekuje się sąsiadką, która mieszka na pierwszym piętrze. Zachodzi do niej, robi zakupy. Czyli jakby te osoby, które są bardziej zdrowsze, opiekują się tymi starszymi jeszcze, które jeszcze żyją. I to jest fajne. I widzę na klatce, mijam sąsiadkę i ona była u tego z pierwszego piętra, bo już nie chodzi, jest leżący. Potem jeszcze zachodzi do innej. (...) W szoku byłam. Jak miło, że tak sobie pomagają. Ale to też jest konsekwencja tego, co obserwowały te osoby wcześniej, bo jak byliśmy zgrani jako blok w czasach wcześniejszych, to procentuje na starość” (k, 37 l,

wieś). Sąsiedzka pomoc pozwala zależnym osobom starszym pozostać w miejscu zamieszkania i niweluje uczucie osamotnienia. Otwartym pozostaje pytanie, w jakim stopniu układ sieciowy seniorów³⁵ – tak w literaturze przedmiotu nazywane jest rozwiązanie opisane przez cytowaną osobę – jest/staje się praktyką powszechną w polskich warunkach?

Innym przymiotem współczesnej starości przeżywanej w środowisku miejskim jest możliwość korzystania z bogatej oferty edukacyjno-kulturalno-towarzyskiej, adresowanej do osób starszych. Badani nazywali to aktywną starością miejską i tenże przymiot starości przeżywanej dziś w mieście nadzwyczaj często wymieniany był przez rozmówców każdego z badanych pokoleń. „Dziś jest dla starego człowieka możliwość, żeby korzystać z dużo rzeczy. Osoby starsze chodzą do kina, widziało się dużo, do teatru. Dwa lata temu byłam w operze i bardzo dużo starszych osób było w operze. Teraz przez tą pandemię to się trochę pozmieniało” (k, 93 l, miasto). Albo: „Wie pani, społeczeństwo, to myślę, że stwarza warunki organizacji takich uniwersytetów dla seniorów. One przecież rozrosły się jak grzyby po deszczu. Nazywają się uniwersytetami, a są w wielu przypadkach takim tworzeniem środowisk dla seniorów. Więc myślę, że społeczeństwo próbuje w jakiś sposób wesprzeć tę grupę, zauważyć. I dużo się o tym chyba mówiło w ostatnim okresie. (...) Wydaje mi się, że społeczeństwo nie ma nic przeciwko temu, by seniorzy byli aktywni. Chodzi o to, żeby starsi ludzie sami chcieli. Mi się wydaje, że tu jest problem i tu trzeba by było oddziaływać na świadomość ludzi. Bo ktoś kiedyś powiedział, nie wiem kto: najważniejsze, żeby się chciało chcieć” (k, 81 l, miasto). I jeszcze słowa młodej kobiety: „W mieście właśnie tą starość widzę bardziej pozytywnie. Jest wiele form dla tych starszych osób, skierowanych do nich, chociażby, to mówię, Kluby Seniora, tu jakieś

³⁵ A. Giza-Poleszczuk, M. Sikorska, *Współczesne społeczeństwo polskie*, s. 200.

spotkania, to z kijkami chodzą. W mieście jest wiele tych form i osoby, które mają, które chcą, że tak powiem, wyjść do ludzi i nie zamykać się w czterech ścianach, mają więcej możliwości znaleźć coś dla siebie i z tego skorzystać. Wydaje mi się, że i w mieście jest też większe przyzwolenie na tę aktywność osób starszych” (k, 35 l, miasto).

Badani zdawali się wskazywać, że przeżywanie starości w środowisku miejskim w większym stopniu może być sprawą wyboru niż dzieje się to w środowisku wiejskim. Miasto stwarza możliwości aktywnego zagospodarowania czasu na emeryturze, a decyzja korzystania z nich (bądź nie) należy do osób starszych. Wydaje się, że oferta edukacyjno-kulturalna w społecznościach wiejskich jest nieco uboższa albo ma inny charakter, odpowiadający specyfice środowiska wiejskiego. Do refleksji skłania bowiem spostrzeżenie przedstawiciela pokolenia X, co do potencjalnych motywacji podejmowanych przez seniorów aktywności. „Właśnie, dlaczego to powstają te Kluby Seniora i to wszystko? Kiedyś wystarczyła ławeczka i rodzina i to było 100% absorbowania swojego czasu i wystarczająco duża uwaga. Starsi ludzie nie musieli chodzić daleko, bo oni mieli swoich sąsiadów albo swoją rodzinę. A dzisiaj, patrzy w tej telewizji co on tam będzie oglądał? Idzie więc do swoich równych wiekiem i tam mają swój język. Coś swojego przeżyli, opowiadają o swoich historiach grając przy okazji w jakiejś gry i tak dalej. Chcą się czuć potrzebni, bo nie do końca mają to w rodzinie” (m, 42 l, wieś). Z narracji badanych i z literatury przedmiotu³⁶ wynika, że

³⁶R. Majer, *Aktywizacja osób starszych w środowisku miejskim jako forma przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Oeconomica” 2013, nr 297, s. 105-122; D. Rynkowska, *Rola i znaczenie aktywności społecznej seniorów*, „Annales. Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2016, vol. XLI, 2, s. 91-101. DOI: 10.17951/i.2016.41.2.91; A. Szewczenko, *Srebrna gospodarka jako impuls w rozwoju przestrzennym i społecznym miasta*, „Przestrzeń Urbanistyka Architektura” 2017, vol. 1, s. 167-182. R. Mędrzyc-

model aktywnego przeżywania czasu na emeryturze i częstszego spędzania go w gronie rówieśników w większym stopniu wyróżnia starość miejską niż wiejską. Niewykluczone, że może być to następstwem zmieniającego się modelu rodziny i ról pełnionych w niej przez osoby starsze.

Niektórzy rozmówcy opowiadając o aktywności dzisiejszych miejskich seniorów sugerowali, że ten przymiot starości nierzadko idzie w parze z innym, jakim jest dbanie o siebie, zdrowie, o wygląd. „Przede wszystkim, wydaje mi się, że osoby starsze w mieście są bardziej aktywne. I aktywne pod różnym względem. Pod względem takiej mobilności – to jeszcze pojedę gdzieś, jeszcze coś zobaczę, popatrzę. Jeszcze bym pojechała do sanatorium, jeszcze bym pojechała na wycieczkę, bo dawno nie byłam gdzieś tam, jeszcze może byśmy pojechali na pielgrzymkę? Kiedyś babcia to nawet jak posłużę się przykładem tej mojej babci Marysi, to ona nawet uważała, że babcia nie powinna nałożyć na przykład, no, ja wiem, niebieskiej sukienki, bo to już nie wypada. Teraz babcie mają po 70 lat i chodzą w różowych trampkach, nie? Także, no na pewno takie są bardziej te babcie otwarte, no i takie bardziej dbają o siebie, prawda? I fryzjer, i kosmetyczka, często zajmują się bardziej swoim zdrowiem, prawda? Tak jak obserwuję swoją mamę. Na przykład ona ma podwyższony cukier. Ona już ustawia sobie dietę. Ona już czyta w internecie, co powinna jeść. Jakie są sposoby obniżenia cukru, prawda? Natomiast te starsze babcie kiedyś, no po prostu: >jestem stara i koniec. Nic nie muszę się już starać o swój wygląd, bo tak wypada<. W tej chwili starsze osoby tak naprawdę bardziej, bardziej starają się być aktywne” (k, 57 l, miasto). Ta opinia nie była odosobniona. Podobnymi spostrzeżeniami podzieliła się inna rozmówczyni:

ki, *Funkcje gminnych rad seniorów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2017, R. LXXIX, nr 3, s. 119-131.

„Moim zdaniem ta starość jest troszeczkę inna na wsi, a inna jest w mieście, ponieważ w mieście widać, że osoby starsze mimo, że są starsze, dbają o siebie. Gdzieś tam organizują sobie jakieś wyjazdy i gdzieś tam nie dopuszczają do swojej, nie dopuszczają do starości. Starają się i no, mimo wieku starszego, w jakiś sposób funkcjonować i czuć się zdecydowanie lepiej i młodziej. A na wsi starość to jest po prostu, zazwyczaj kojarzy mi się z osobą pomarszczoną, taką babcią w chustce” (k, 35 l, miasto). Albo inny komentarz: „Wyda mi się, że w mieście starość nie jest tylko właśnie widzia-
na jako babcia w chustce na głowie, lecz jako babcia w różowej kurteczce, z modnymi bucikami, z makijażem na ustach. Takie przyzwolenie społeczne myślę, że w miastach osoba starsza ma i może czuć się bardziej atrakcyjnie. I nie czuć z tego powodu jakichś wyrzutów sumienia, że to nie wypada. W mieście jakby zatarła się granica: wypada – nie wypada. Wszyscy mogą wszystko, o, tak bym powiedziała” (k, 40 l, miasto).

Wypowiedź wskazuje na specyfikę środowiska, jakim jest miasto. Zdaniem rozmówczynie sprzyja ono praktykowaniu przez seniorów nowych, niestandardowych zachowań, innych niż te utrwalone w świadomości przedstawicieli wcześniejszych pokoleń. Nieco inaczej kwestię tę postrzegali mężczyźni: „Miasto ma to za sobą, że, no, inna jest perspektywa trochę tego życia. Wymusza na tobie opóźnienie tej starości. No, na pewno wymusza, bo postęp komunikacyjny nawet wymusza to, żeby iść do przodu, no nie? Otoczenie nie pozwala się zatrzymać i się starzeć” (m, 33 l, wieś). Prawdopodobne jest zatem, że dla części współczesnych seniorów zamieszkiwanie w mieście jest przywilejem, dla innych – wyzwaniem.

Podsumowanie

Środowisko miejskie i wiejskie to z pewnością bardzo różne przestrzenie społeczne, z którymi wiążą się określone normy, poglądy i więzi społeczne. Efektem dynamicznych przemian jest stopniowe rozmywanie się granic między wsią a miastem – jako jednostkami organizacyjnymi, między wiejskością i miejskością – rozumianymi jako sposoby życia mieszkańców wsi i miasta. Przekonują o tym m.in. wspomnienia i opinie przedstawicieli pokoleń: Tradycjonalistów, Baby Boomers, X i Y, dotyczące starości, a relacjonowane powyżej.

Na podstawie zgromadzonego materiału widać, że przeżywanie starości w środowisku wiejskim miało unikatowy charakter w czasach dzieciństwa badanych. Dawna wieś długo pozostawała środowiskiem specyficznym, co znajdowało odzwierciedlenie w życiu najstarszych jej mieszkańców. Rozmówcy wspominali m.in. o współzamieszkiwaniu pokoleń, wysokim poziomie wspólnotowości seniorów, ich wyglądzie zewnętrznym świadczącym o wieloletniej, ciężkiej pracy na roli. Obecnie wieś zdaje się tracić swą wyjątkowość. Zmiany w niej zachodzące dotyczą różnych płaszczyzn: struktury ludności, rodziny, sfery obyczajów, kultury i innych. W związku z tym współczesna starość wiejska jest inna, mniej „typowa” dla mieszkańców wsi. Z relacji rozmówców wynika, że starość wiejska w czasach ich dzieciństwa zdawała się nie mieć wielu wyróżniających ją cech. Wspominano o zabezpieczeniu finansowym osób starszych w postaci emerytury pracowniczej (do 1975 r. ludzie starzy na wsi pozbawieni byli takiego uprawnienia) oraz o zamknięciu seniorów w domach, o ich pasywności. Zupełnie inaczej wygląda współczesna starość wiejska, przez większość narratorów określana jako aktywna, zaangażowana i widoczna w przestrzeni publicznej. Zdaniem rozmówców, obserwowany model aktywnego przeżywania czasu na emeryturze, zgodnie z zasadą

ekspansywności, stopniowo wkracza i w przestrzeń wiejską. Wydaje się zatem, że zacytowane w tytule słowa należałoby poddać weryfikacji.

Jeśli przyjmiemy, że jako starzejące się społeczeństwo polskie powinniśmy stawić czoło wyzwaniu, jakim jest zapewnienie godziwej jakości życia w starości, to wszelkie programy czy proponowane rozwiązania winny uwzględniać różnice środowiskowe i wynikający z nich styl życia seniorów. Składa się na to konkretna sytuacja życiowa osób starszych, a także wartości, normy, wzorce i relacje społeczne właściwe obu środowiskom. O ile seniorzy w miastach mogą mieć lepszy dostęp do domów kultury, stowarzyszeń seniorów i centrów handlowych, to w środowiskach wiejskich parafie, które są centralnym elementem życia społecznego, mogą zapobiegać izolacji społecznej i tworzyć bliższe więzi między mieszkańcami. Ma to wpływ na zadowolenie i pomyślne starzenie się, które powinno być celem samym w sobie działań i polityk w odniesieniu do najstarszych obywateli³⁷.

³⁷ A. Omelan, I. Zielińska, B. Wziątek, E. Bieliniś, R. Podstawski, *Health-related behaviors of seniors in rural versus urban areas: a cross-sectional study*, „Health Problems of Civilization” 2020, nr 14, s. 1-8.